

DZIENNIK

Prenumerata z odnoś-
nien do domu i przesył-
ką pocztową:

na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące " 13.
" 3 " " " 18.
na 6 miesięcy " 25.
na 12 " " " 40.

Redakcja i Administracja
ul. Ryńska 1. tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-2 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia oho-
nora uważane są za bezpłatne.

BIAŁOSTOCKI

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- " 1.
w tekście -- " 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano prócz dni poświęconych.

Lipowa 20.

Kino-Teatr „MODERN”

Lipowa 20.

Dziś

ALRAUNE

Dziś

wspaniały dramat w 6 częściach

W roli głównej nowa polska gwiazda RUDA HANNA.

Piotrogrodzko-Ryski BANK HANDLOWY

ODDZIAŁ W BIAŁYMSTOKU, Warszawska 19 (b. Aleksandrowska).

SPRZEDAŻ POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ

Przyjmowanie ofiar na skarb narodowy.

WPLĄTY NA RACHUNEK BIEŻĄCY

KUPNO i SPRZEDAŻ rubli rosyjskich, koron austriackich i innej waluty zagranicznej. Wydawanie pożyczek na ruble rosyjskie i asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej. Przechowywanie depozytów. Przekazy na Grodno i Warszawę.

Kasetki stalowe (safes).

Adwokat przysięgły
WŁADYSŁAW OLSZYŃSKI

rozpoczął przyjęcia w spra-
wach sądowych.
Godziny 9-11 rano i 5-7 wiecz.
Ul. Niemińska, Nr. 2a

Od redakcji.

W numerze 18-ym
Dziennika Białostoc-
kiego zamieścimy ar-

tykuł znanego histo-
ryka polskiego Hen-
ryka Mościckiego pod
tytułem: „Postowie
białostoccy w r. 1831.

Żywie duch.

Wielka wojna narodów, jedna z
najgwałtowniejszych burz dziejo-
wych, o jakich mówi historia,
ustąpiła.

Narody wciągnięte w wir walki
światowej, po strasznym upuszc
kwi ciężko robią bokami.

Nawałnica, wstrząsająca posa-
dami społeczeństw przewaliła się,
na widnokręgu są jednak groźne
chmury; burze lokalne trwają, wa-
leczą bowiem czynnie obecnie o
był państwowy narody, które
przed tem wylewały swą krew dla
celów obcych.

Wojna obecna rozpełtała najo-
hydniejsze instynkty bestji ludz-
kiej, lecz zarazem roznieciła iskrę
bożą, tę najlepszą cząstkę duszy
człowieka.

Naskutek wojny zaszyły ogromne
zmiany: zniknęły z powierzchni
ziemi miasta, wsie, lasy, gleba
pół głęboko przecoranych pociska-
mi i minami stała się lina; w gru-
zach legły mocarstwa; potoczyły
się w prochu korony władców
świata.

Są to zmiany, które się rzuca-
ją w oczy, zmiany ogromne. Lec
nie są rzeczy w wielu wypadkach
przynajmniej, bezpowrotne.

Są jednakowoż inne zmiany,
które odbywają się wiaż, czasem
bardzo powoli, są to zmiany zachod-
zące w psychice ludzkiej. Życie
duchowe już to rozlewa się szeroko
i wolno się wlecz, już to pe-
dzi wartkim prądem. W dobie o-
becnej procesy psychiczne, zja-
wiska duchowe mają przebieg
bardzo szybki. Zachodzą zmiany w
wierzeniach, zapatrywaniach i o-
czuciach o podłożu społecznym,
rodzą się nadzieje, powstają aspi-
racje społeczno-polityczne, o któ-
rych ani się śniło przed kilku laty
tym, którzy dążą teraz do o-
święcenia swych celów i waleczności.

Powierzchniowy obserwator, „człowiek potęg”, polityk postępujący się jako argumentem bagnetem, czasem nawet bez zastrzeżenia się uczynionego przez Talleyranda, iż bagnetem wszystko można zrobić, jeno na bagnecie śledzić niemożna, nie dostrzega przejawów ewolucji, która się odbywa w głębiach ducha. Gwałtowny wybuch społeczny sprawia nie jednemu władcy wielką niespodziankę. Za przykład może służyć Metternich, który mając do rozporządzenia cały aparat państwowy, z całą stanowczością twierdził, iż rewolucja roku 1848 w Wiedniu jest niemożliwa; nie upłynęło 24 godziny; a on musiał uchodzić chykiem ze stolicy Austrii.

Zywie duch—nieustannie a wytrwale wykonywa on swą pracę dniszczyielsko—twórczą. Na wierzchu wszystko prostuje bez miary, a tam na dnie gromadzą się nowe warstwy, skupiają się nowe siły i... drzemlą aż do chwili czynu.

Błędność duchowa, powalność i ostrożność przechodząca w podejrzliwość, są to, raczej były, cechy masy słowiańskiej protestującej na ńskim szklebku rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Na tym przywiązaniu do starych kształtów życia, które okazywał rolnik, a raczej na bojaźni jego wobec wszelkich nowinek, nawet natury agronomicznej wszyscy władcy świata, wszyscy przedstawiciele klas tak zwanych wyższych budowali w znacznej mierze swe programy polityczne.

Wiesć miała być tym hamulcem, który miał powstrzymać ręką zbyt gwałtowny rozpęd klasy robotniczej i pewnych grup burżuazji. Ciężkie i błędne masy włościaństwa czyniły strukturę społeczną odporniejszą na wszelkie wpływy wywrotowe.

Rząd rosyjski utrzymywał lud-

polski w ciemności; suggestjonował go za pomocą administracji, policji wojska, odpolszczał go za zawzięcie czyniąc to, dążył przede wszystkim do zniszczenia lub przynajmniej do osłabienia tych objawów, które mogłyby w przyszłości zagrażać interesom Rosji.

Dużo ludzi umiundurowanych trudniło się obserwacją przejawów duszy polskiej, lecz, że oni wszyscy w gruncie nie wierzyli w nieśmiertelną duszę ludzką, że byli do szpiku kości zmartwiałymi nie byli w stanie wyczuć słabego tętna życia narodowego.

Przyszli Niemcy, zakochani w sobie, upojeni powodzeniem, wierzący, iż siła idzie przed prawem i też nie docenili przejawów duszy polskiej polskiego chłopca.

Włościanin rządony, otoczony opieką administracyjną, izolowany przed szkodliwymi wpływami przez zwolenników „bezruchu” społecznego, a potem czasu wojny wprost terroryzowany myślał swoje myśli, przeżywał swoje uczucia; na oku zdawało się, iż nic się nie zmieniło; władze nie miały powodu do niepokojeń się.

A zmiany się odbywały; dusza ludzka budziła się i chciwie wchłaniała w siebie co, cy niosło krwawe życie wojenne.

Prawo stanowienia ludów osobie, wskrzeszenie Polski, poczucie odrębności stanu włościańskiego, jego rola społeczno-polityczna, zrozumienie praw i obowiązków przyszłego obywatela wolnego kraju, wszystko to, tak nierealne w naszych warunkach przed wojną, stawało się ciałem.

Tęsknota za życiem państwowym została potwierdzona, czynem; ludzie „tutejsi” poczuli się polakami i poszli do wojska.

Odżyła przeszłość w duszach ludu; luźna gromada ludzka została zoementowaną uczuciem patriotycznym zdolnym do ofiar.

Chłop, który „na wszelki wypadek” schodził z drogi przy spotkaniu, z przedstawicielem władzy lub siły społecznej, obecnie zaczyna czuć się równobuprawnionym; on w duchu uznał siebie za równego i stąd spokój i powaga jego poczynań społeczno-politycznych, tem się też tłumaczy brak utyskiwań i oskarżeń.

Chłop spokojnie otwiera podwoje życia społeczno-politycznego, gdyż on jest przekonany o swem prawie zajęcia poczesnego miejsca, między innymi przedstawicielami narodu. Nowa siła społeczna świadoma jest swych praw, zarówno jak obowiązków i to jest dobrym prognostykiem na przyszłość. W. Kolendo.

TELEGRAMY.

Hallerczycy jadą na front.

WARSZAWA 23 - IV

Dziś o dziesiątej Haller w otoczeniu członków misji francuskiej, generalicji polskiej z generałem Leśniewskim na czele oraz reprezentantem rządu Wojciechowskim dokonał na placu Saskim przeglądu bataljonu szturmowego Hallerczyków. Przegląd wypadł imponująco. Bojowa postawa świetnie wyekwipowanego oddziału wzbudziła entuzjazm tysięcznych tłumów, wiwatujących na cześć wojska polskiego oraz Francji. Po przeglądzie bataljon wyruszył na dworzec Brzeski, skąd odjeżdża dziś na front.

Francuzi czechom.

WARSZAWA 23 - IV.

(PAT). Francuzi dali czechom - słowakom samoloty wartości 8 milionów franków.

Delegaci niemieccy w Wersalu.

WARSZAWA 23 - IV.

Dzienniki paryskie donoszą, że delegaci niemieccy przybędą do Wersalu w poniedziałek wieczorem i niezwłocznie otrzymają program prac pokojowych.

Paderewskiżół w Paryżu

WARSZAWA 23 - IV. (PAT). Paderewski w drugie święto odjechał z powrotem do Paryża z Morges w Szwajcarii, gdzie spędził święta.

Wódz Naczelny w Wilnie

WARSZAWA 23 - IV. (PAT). Dowiadujemy się, że wszystkimi operacjami na froncie Wilna kieruje bezpośrednio Wódz Naczelny, obecnie przebywający w Wilnie.

Samo Wilno jest już całkowicie w rękach naszych. Sytuacja jest zupełnie pewna. Wojsko w doskonałym nastorju.

Umarłym cześć... a żywi muszą naprzód iść!

Od wczesnego ranka w drugi dzień świąteczny spłynęła do nas wieść pełna mocy i radosnej siły. Ci, którzy ją przynosili, i ci, co słuchali, mieli w oczach tży bezmiernego szczęścia. Wiesć owa mieściła się tylko w dwóch słowach:

„Wilno wzięte!”..

Po sumie, bez ogłoszeń i zapowiadań, wyszły z kościoła bractwa, niosąc chorągwie kościelne, stowarzyszenia z sztandarami; na czele stanęła wojskowa kapela: wojsko, a za niemi tłum ludu cichy, skupiony, radosny.

Szedł pochód, płynęły w niebo dziękczynne pieśni. Szedł pochód złożony z duchowieństwa, wojska ludzi; przeszedł ulicami miasta i skręcił hen ku lasowi, gdzie wśród szumiących sosn, zdała od ulicznego zgiełku, stała szeregiem baraki dla rannych i chorych żołnierzy,—szedł ku nim.

Przed barakami tłum stanął w skupieniu po bokach, a na niewielkim placu sformowało się pre-

drzew i daleka piosenka skowroncza.

Tłum stał i czekał...

Z poza ogrodzenia szpitalnego poczęł wyłaniać się korowod wozów Czerwonego Krzyża, wjeżdżając jeden po drugim na plac,—na wozach tych białaly proste trumny żołnierskie, a w nich ci, którzy w obronie Ojczyzny padli, znacząc ziemię kresową swej własnej krwi dogmatem.

Tłum drgnął, zakotywał się, zrozumiał komu przyszedł tutaj cześć oddać, komu się pokłonić. Wojsko prezentowało broń, zabrzmiał marsz żałobny, zatopotały żałosnie chorągwie, zaszumiły drzewa.

Na podwyższeniu stanął kapitan i z ust jego popłynęły proste z serca idące słowa. Mówił, płacząc z radości i smutku, gdyż radość zalała mu duszę na wieść, że wróg straszny i dziki precz został wyparty ręką dzielnych polskich żołnierzy, a ból nim szarpnął na widok tych białych trumien, do życia swoje młode oddali za kraj, za wiarę... Mówił kapitan, a głos jego szczerem uczuciem wezbrany, błęgi poruszając serca i dusze.

Po nim zabral głos polski generał. Mówił krótko i w podniosłych słowach składał hołd bohaterom, którzy legli, spełniając swój twarde żołnierski obowiązek i pożegnał śpiących snem wiecznym,—głębokim pełnym czci ukłonem.

I znów z mównicy zabrzmiał głos,—przemawiał młody działacz

kresowy. Biegły z ust jego słowa pełne zapału dla świętej sprawy—oddając cześć poległym przypominał, że jak długa i szeroka ziemia nasza wszędzie pała żołnierz polski tem samem bierze ją w wieczyste posiadanie—bo my nie mamy ani gór wysokich, ani mórz, ani szerokich rzek, jeno piersi własne na osłonę... Piersi żołnierzy naszych są naszym pasem granicznym i murem, którego nie zdoła przebić wróg—bo ten, co poszedł z własnej woli, co szedł z radością na bój i śmierć, nie ułęknie się, nie ugnie w wytrwa.

Słowo mówcy, dźwięczały twardo, bez roztkliwiania się nad dolą naszą. Była w nich wiara w zwycięstwo i moc, niespożytą narodu, co przez półtora prawie wieku niewoli nie dał się zgnieść i spentać, co zmartwychwstał, rozdarty złał się w jedną całość i już nie upadnie.

Krótki rzpkaz. Wojsko znów prezentuje broń. Ruszają wozy. Łka marsz żałobny. Tłum złał się, pochód rozwinął się jak różnobarwna wstęga na tle lasu i nieba, na którym kłębiły się przedziwne chmury jedne ciemne gradowe, inne jak z krwi i purpury, to znów stałowo szare, skropione fioletem, ponad niemi zaś po przez różowawe obłoki przedzierato się raz po raz zwolna promienne złote słońce.

Mały cmentarzyk w lesie obrzucony dokoła nasypem. Na bramie

widnieje napis niemiecki: „Nic więcej w ofierze nie można przynieść nad życie własne”. W dwóch długich szeregach widuje rząd grobów—na lewo na krzyżach napisy niemieckie, na prawo łamane krzyże i rosyjskie nazwiska, przedziela je droga, wiodąca tam, gdzie stoi otwartych już dziewięć dołów i białych krzyży, czekając tych co polegli, broniąc ziemi kresowej.

Na barkach niesie ich lud i koleđy do ziemi—tej ziemi, której trzymali straż, broniąc od nawały bolszewickiej, od tej dzikiej hordy co pod ludnem hasłem wolności, niesie z sobą pomór, głód, zagładę...

Trumny spuszczaą do dołów. Szare przed chwilą niebo rozjaśniało się przedziwnie; na białe trumny pada złobisty słoneczny promień, zegnając odchodzących na zawsze... Dwie zabłąkane jaskółki te najpierwsze, zatrzepotały skrzydłami i znikły... jakis cichy tłumiony szloch. Szmer spadających grudek, sypanych rękami kolegów na trumny—ostatni śpiew... cisza.

Pochód znów wezwowo się rozwija—słychać dźwięki marza... zawraca ku miastu do życia, zostawiając u wrot cmentarza myśl serdeczną a wdzięczną...

Umarłym cześć... a żywi muszą narzód iść.

Zamknięcie gimnazjum w Warszawie.

WARSZAWA 23 - IV (PAT). Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządziło niezwłocznie zamknięcie ośmioklasowego gimnazjum męskiego Stanisława Konopczyńskiego, oddając jednocześnie sprawę wykrytych nieporządków prokuratorji.

Depesza Piłsudskiego do jen. Hallera.

WARSZAWA 23 - IV (PAT). Naczelnik Państwa nadesłał z Wilna pod datą 21 kwietnia następującą odpowiedź na depeszę wyslaną z Leszna przez generała Hallera: „Przyjemnie mi było w świeżo zdobytym Wilnie z zachodniego krańca Polski otrzymać od generała depeszę o jego przyjeździe do kraju. Proszę w moim imieniu wyrazić podwładnym mu oficerom i żołnierzom moją radość z przybycia ich do ojczyzny i pewnością, że jak każdy prawy żołnierz polski osłonią zwyciężko zagrożone granice kraju“

Piłsudski.

INFORMACJE.**Wywłaszczenie w Czechach.**

Czeskie zgromadzenie narodo- we przyjęło ustawę o wywłaszczeniu wielkiej własności. Państwo uzyska w ten sposób dwa miliony hektarów, które rozdzielone będą w działach po 3 hektary. Konfiskacie ulegają majątki ponad 150 morgów. Do rozdziału przyjdzie również cały inwentarz znajdujący się na tych obszarach.

Wybory do Sejmu w b. zaborze pruskim.

Na mocy dekretu ministra spraw wewnętrznych S. Wojciechowskiego z d. 18 kwietnia r. b. zarządzone zostały wybory do Sejmu Ustawodawczego w części ziem polskich b. zaboru pruskiego. Wybory odbędą się w d. 1 czerwca r. b.

Powrót Paderewskiego.

Według pogłosek, kursujących w kołach politycznych, powrotu Paderewskiego należy oczekiwać pod koniec kwietnia, tak że może nawet wystąpi na pierwszym poświęconym posiedzeniu sejmowem.

Pożyczka zagraniczna.

Z Paryża wrócił p. Wieniawski który tam z ramienia rządu prowadził rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej, uchwalonej przez Sejm. Wynik układów jest korzystny. Znaczna część pożyczki będzie mogła ulokować w Francji przez zakupno materiałów wo-

jennych, resztę zaś trzeba będzie ulokować w Ameryce. Przedstawiciele świata finansowego są obecnie zgromadzeni w Paryżu i tam przedstawiciel rządu polskiego, którym prawdopodobnie będzie p. Wieniawski, prowadzić będzie dalsze rokowania.

Przedstawiciele Polski za granicą.

Wkrótce mają nastąpić mianowania przedstawicieli Polski za granicą. Według pogłosek posłem w Paryżu ma zostać Maurycy Zamojski, posłem w Londynie — Józef Potocki, przy Watykanie — prof. Kowalski.

Życie społeczne.**Wieś się organizuje.**

Dnia 22 — IV odbył się w sali Centralnego Komitetu Narodowego pierwszy zjazd okręgowy kółek rolniczych, kółek gospodyń wiejskich i młodzieży. Po odegraniu przez orkiestrę włościańską marsza sokolów i zagraniu przez p. Dziubińskiego, zostało wybrane prezydium. Obradom przewodniczył p. St. Kuchlewski, rolnik; zastępcę przewodniczącego był p. Turecki, burmistrz m. Choroszczy. Wieś stała się licznie. Sala była wypełniona po brzegi. Mężczyźni stanowili większość przeważającą, lecz były wśród zgromadzonych i przedstawicielki wsi zarówno jak i przy stole prezydjalnym. W imieniu rządu powitał zjazd komisarz na powiat Białostocki dr Cyfrowicz. W obradach brali udział oprócz gospodarzy wiejskich i inteligencji między innymi p. Wozniacki, p. Rumel instruktor, który był jednym z prowadzących tok obrad, goście z Warszawy pani J. Dziubińska, poseł do Sejmu, p. Biernacki, instruktor związku kółek rolniczych, oraz p. Żabińska. Zostały poruszone nader ważne sprawy: o nastonach, kwestje organizacji okręgowej, komasacji i stowarzyszenia handlowo-rolniczego.

Po powzięciu uchwał o zniesienie szachownicy, o utworzenie niższej szkoły rolniczej dla chłopów oraz szkoły gospodarczej dla dziewcząt, o ułatwienie wycieczek przez zezwolenie na bezpłatny przejazd kolejami oraz obiorze zarządu związku okręgowego o składzie następującym:

Prezes p. W. Dziubiński z Władzik, zastępca prezesa p. Stefan Turecki z Choroszczy, sekretarz p. Dominik Łoś z Dobrzyniewa, skarbnik p. Stan. Kuchlewski ze Skrybicz. Członkowie Zarządu: p. Jan Choroszcza z Bobrowej, p. Ant. Malinowski z Ponikły. Zastępcy: p. Wiktor Wynimko z Brzożówki i p. Paweł Stasiuk z Biela — uczestnicy zjazdu udali się do kościoła. Po ulicach miasta kroczyła wieś z własną muzyką i sztandarem na czele. Do zgromadzonych przemówił ks. dziekan. Po nabożeństwie ci z uczestników zjazdu, którzy interesowali się sprawą pszczelarstwa udali się na pogadankę p. Biernackiego.

W. k.

Z miasta.**Komisja aprowizacyjna.**

Na ostatnim posiedzeniu tymczasowego komitetu miejskiego poddana została pod obrady sprawa utworzenia komisji aprowizacyjnej miejskiej zgodnie z zarządzeniem komisarza generalnego cywilnego.

Według brzmienia regulaminu komisji aprowizacyjnej celem komisji jest dostarczanie ludności danego miasta dostatecznej ilości produktów pierwszej potrzeby po cenach dostępnych i normowanie cen na produkty w handlu prywatnym.

Do składu komisji wchodzi, jako prezes, prezydent miasta, członkowie magistratu i trzech członków Rady miejskiej, delegowanych do zarządu komisji aprowizacyjnej; prócz tego delegat od kooperatyw, delegat od kupców miejscowych, oraz w zależności od miejscowych warunków skład Komisji może być powiększony przez delegatów od związków i innych społecznych organizacji zawodowych.

Tymczasowy komitet m. Białegostoku uchwalił powołać do życia powyższą komisję aprowizacyjną zgodnie z regulaminem, przyczem, jako członkowie magistratu wejść obecni kierownicy wydziałów, zaś jako członkowie Rady miejskiej, której, jak wiadomo, w Białymstoku niema, wejść członkowie komitetu tymczasowego, który pełni funkcje Rady.

Uchwalono pociągnąć do składu komisji przedstawicieli kooperatyw w stosunku: jeden przedstawiciel od połączonych kooperatyw żydowskich i jeden od chrześcijańskich. Kupcy miejscowi będą mieli również jednego przedstawiciela. Od związków zawodowych uchwalono zaprosić: od robotników chrześcijan przemysłu włóknistego 2, od reszty po jednym.

W ten sposób obecny organ aprowizacyjny przy zarządzie miejskim, tak zwany wydział, zostanie zwiniony, a miejsce jego, jak również i funkcje o znacznie poszerzonym zakresie przejmie nowa komisja aprowizacyjna.

Zabawa świąteczna.

W drugie święto w teatrze „Palace“ odbyła się „zabawa świąteczna“ zorganizowana, jak głosiły afisze, pod protektoratem jen. Wejtki. Publiczność miejscowa, spragniona godziwej rozrywki, pośpieszyła tłumnie do teatru i wypełniła salę po brzegi.

Zabawa, jak powiadali znawcy, udała się, bo... kasa była pełna. Szkoda jednak, że wartość „zabaw“ mierzą u nas tylko zawartością kasy, nie zaś poziomem artystycznym samego repertuaru. Co zaś do tego ostatniego, to „nie znawcy“ powiadali sceptycznie, że poza produkcjami wokarno-muzycznym, poza jednoaktówką i deklamacją okolicznościową — reszta trąciła trochę stylem jarmarcznym. Czyby to było ignorowanie smaku artystycznego społeczeństwa miejscowego, czy świadome obniżanie poziomu estetycznego, czy wreszcie brak wyrobienia i gustu aranżerów? Wyglądało to trochę na nagawanie się z naszych „parafianstkich“ nerwów.

Należałoby zwrócić uwagę na zaprogramowane popisy artystów. Nie zawsze „rynek“ krakowski może być wzorem artysty, chociażby i kabaretowego w naszym „zacofanym“ Białymstoku.

Z prowincji.**Wasilkow powiat Białostocki.**

D. 13-go b. m. z fabryki sukna Porackiego i Gawieńskiego niewykryci dotychczas złodzieje skradli pas rozpedowy długości 20 arsz. o wartości 10.000 marek.

Bielsk.

W jednym z wagonów, przybyłych z Warszawy do Bielska i żywnością, brakło kilkunastu worków mąki i 7 skrzynek ze smalcem.

KRONIKA.**Raut fijołkowy.**

Proszono nas o podanie do wiadomości, iż Koło polek urządza raut fijołkowy w sobotę dn. 26 b. m. w sali b. szkoły handlowej na korzyść rannych żołnierzy. Program będzie bardzo urozmaicony: Tańce, orkiestra milicji ludowej. Bilety można nabywać u członkini Koła polek, ul. Siontmska 15 od 1 do 4-ej po p. Cena biletu 6 marek.

Ziemniaki dla miasta.

Wydział aprowizacyjny m. Białegostoku otrzymał 13 wagonów ziemniaków. W najbliższych dniach ma nadejść jeszcze 30 wagonów, które będą rozdane związkom, kooperatywom i sklepom prywatnym. Cena sprzedaży jeszcze nie została ustalona.

O nieprawne posiadanie broni.

D. 23-go b. m. po mieście rozlepione zostało następujące ogłoszenie:

Zwracam ponownie na to uwagę, że bezprawne posiadanie wszelkiej broni (tak palnej jak i strzelnej) oraz środków wybuchowych (amunicja) jest ustawowo zakazane.

Wzywa się zatem ludność miasta Białegostoku i powiatu, by do soboty, dnia 26 kwietnia 1919 r. złożyła wszelką w posiadaniu znajdującą się broń i amunicję i dowodziła miasta Białegostoku (zamek).

Na oddaną broń wydawane będą potwierdzenia odbioru.

Po wymienionym terminie przystąpi władze wojskowe do ścisłych rewizji i przymusowego rozbrajania ludności.

Posiadający po upływie wymienionego terminu wszelką broń i amunicję będą karani sądownie grzywną pieniężną do 5000 (pięć tysięcy) marek, a w poszczególnych wypadkach zostaną oddani pod sąd wojenny operacyjnej dywizji.

Białystok, dnia 23. kwietnia 1919 r.

Dr. Cyfrowicz (m. p.) rządowy komisarz powiatu.

U robotników katolickich.

Zarząd Stowarzyszenia Robotników Katolickich otrzymał pozwolenie na sprzedaż znaczka na ulicach miasta w celu zwiększenia funduszy Stowarzyszenia. Sprzedaż odbywać się będzie w niedzielę d. 27-go kwietnia r. b.

Chleb drożeje.

Z każdym prawie dniem chleb drożeje. Wczoraj w piekarniach miejskich funt chleba razowego kosztował 1 m. 90 f., pyłowego 3 marki, pieczywa pszennego 4 m. funt.

Wykaz listów niedoreczonych.

F. Maszewicki, A. Zybelman (sklep kolonialny), Abram Kater (skład owoców), Felicja Gertner, Farmaceuta Lichtensztajn, Michał Zebenbaum, Marja Smorczewska, L. Rabinowicz, M. Rozenblum, Oddział Banku Wschodniego, Fabryka Worków, M. Marko-

wicz, D. I. Zellkowlcz, Jan Kowalczyk (2 listy), E. Bron, Weronika Gilendzka, Roman Kowalik, M. Kaczyner, Antoni Petkowski, D. M. Treszcjański, Chajm Rabinowicz, Samuel H. Goldberg, Bronia Luric (handel żelaza), Ch. Gritz, J. Zibulkin, Szurę Kagan, L. Podwalny, Kaczyner i Lewartowicz, Oskort, L. Tenenbaum, Gotlieb Seletzki, I. M. Ašman, Dominik Mysłowicz, Eugeniusz Prendki.

Słuszna uwaga.

Na ostatniem przedstawieniu w teatrze „Palace, urządzonem na rzecz „najuboższych“, bufet teatralny nie był wykorzystany przez inicjatorów zabawy. Zwracano słuszną uwagę, że należałoby w czasie polskich przedstawień na cele dobroczynne poruczać urządzenie bufetu bezpośrednio z ramienia inicjatorów swoim ludziom.

Okradzenie cerkwi.

Dnia 22-go b. m. o g. 2. w dzień okładzoną została cerkiew w Dojlidach. Skradziono wielką ilość książek, klisz oraz aparat fotograficzny. Podejrzanych o kradzież braci Józefa i Mikołaja Lachowskich osadzono w areszcie przy policji śledczej. Śledztwo w toku.

Podziękowanie.

Wiceprezesowa ochrony, „Żłobek“ składa niniejszym w imieniu sierot serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim, którzy zamiast wizyt świątecznych raczyli złożyć ofiarę na „Żłobek“.

J. Charzyńska.

przejścia przez Wilnę, dopiero 21-IV w południe, gdy nadeszły pod dowództwem generała Rydza Śmigłego nasze bataliony legionowe, udało się wyprzeć nieprzyjaciela z całego miasta, tak że obecnie Wilno z najbliższymi okolicami — jest zupełnie w naszym posiadaniu.

W Wilnie wzięto ogromne zapasy materiału wojennego, zdobyto nawet kasy, które z powodu nagłego napadu, skierowanego przede wszystkim na dworzec kolejowy, nie były ewakuowane.

21-IV przybył do Wilna Naczelny Wódz Józef Piłsudski, powitany z ogromnym zapalem i wzruszeniem przez mieszkańców miasta.

Oddziały nasze zajęły 21-IV Lipniskę, pozatem na froncie spokój.

Front Wołyński.

Spokój.

Front Galicyjski.

Wojska generała Iwaszkiewicza, spełniwszy z pełnem powodzeniem wyznaczone im zadanie, zajmują obecnie wszystkie zdobyte stanowiska, które fortyfikują, wykorzystując zdobyty materiał techniczny.

Wszystkie wojska nasze w trzydniowych bitwach pod Lwowem walczyły z

podziwu godnem bohaterstwem, zdobywając szeregi nadzwyczaj silnie umocnionych pozycji nieprzyjacielskich. Na szczególne wyróżnienie zasługują oddziały pułkownika Klonarzewskiego i oddziały pułkownika Sikorskiego. Wielkie usługi w całej operacji okazali również i nasi lotnicy, którzy oprócz cennych wywiadów wykonali szereg lotów drużynowych, atakując bombami i ogniem kulomiotów piechotę nieprzyjacielską, pociągi pancerne i czynne baterje, które zmuszono do spiesznego odwrotu.

Dzisiaj oprócz oczyszczenia wsi Glinnej, gdzie zdobyto bogate magazyny amunicji i żywności, pod Lwowem i na całym froncie Galicyjskim większych starć bojowych nie było.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego,

Haller, pułkownik.

Od administracji.

Szanownym prenumeratorom miesięcznym przypominamy, że czas już wnieść prenumeratę za maj r. b.

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 22-go kwietnia r. b. Front Litewsko-Białoruski

Wilno zostało zajęte 19-IV przez śmiały zajazd kawalerji pod dowództwem podpułkownika Beliny Prazmowskiego prowadzony od północo-wschodu.

Dworzec kolejowy wraz z ogromnym materiałem kolejowym został zajęty bez strzału o g. 5 rano. Napad był tak niespodziewany, że 400 żołnierzy, którzy właściwie mieli być wyprawieni w stronę Lidy dało się wziąć w wagonach bez oporu. Wysłano natychmiast pociąg na spotkanie naszej piechoty, tak że tegoż dnia w południe batalion piechoty legionowej pociągiem bolszewickim przyjechał do Wilna.

Kawalerja ogółem wzięła 13 lokomotyw, kilkaset wagonów, mnóstwo karabinów i amunicji, 14 karabinów

maszynowych i przeszło 1000 jeńców.

W środku miasta zdołano jeszcze wyciągnąć z koszar oddział śpiącej bolszewickiej piechoty.

Zdołano opanować jeden z 2-ch mostów wileńskich przez Wilnę. Dopiero w kilka godzin później miejscowi bolszewicy zorganizowali jaki taki opór.

W południowej i zachodniej części miasta na linii kolejowej Lida-Wilno puszczono już w ruch pociągi z zabranego nieprzyjacielowi taboru.

Szwadron strzelców 19-IV rano wykoleił pociąg, wiozący oddział bolszewików z Mińska do Wilna; zabrał wszystkich do niewoli.

Walki w Wilnie trwały trzy dni; nieprzyjaciel specjalnie uporeczywie bronił przedmieście Śnipiszki i

POTRZEBNY
rutynowany buchalter,
polać, do Oddziału Państwowego Urzędu Zbożowego.
Pensja 1000 marek miesięcznie.
Białystok, ul. Warszawska 14.

Potrzebna do badań mikroskopijnych
mikroskopistka (polka)
Oddział Państwowego Urzędu Zbożowego.
Białystok, ul. Warszawska 14.

ROZKŁAD JAZDY.

Przychodzą:		Odchodzą:	
I. Z Warszawy.		I. Do Warszawy.	
Nr 626 — 110 po południu.		Nr 623 — 180 w nocy.	
Nr 622 — 1015 wiecz.		Nr 625 — 8 rano.	
Nr 624 — 6 rano.		Nr 627 — 345 po południu.	
Nr 652 — 5 rano.		Nr 651 — 890 wiecz.	
II. Z Czarnej Wsi.		II. Do Czarnej Wsi.	
Nr 83 — 1087 rano.		Nr 72 — 615 po południu.	
Nr 63 — 911 wiecz.		Nr 60 — 810 rano.	
III. Z Wołkowyska.		III. Do Wołkowyska.	
Nr 822 — 698 wiecz.		Nr 851 — 750 rano.	
Nr 872 — 145 w nocy.		Nr 875 — 988 wiecz.	
IV. Z Brześcia.		IV. Do Brześcia.	
Nr 221 — 600 wiecz.		Nr 221 — 890 rano.	
V. Z Grajewa.		V. Do Grajewa.	
Nr 222 — 8 wiecz.		Nr 221 — 740 rano.	